

**MARCIN FURDYNA**

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

**W poszukiwaniu sojuszników.  
Polskie próby zbliżenia z państwami  
Europy Środkowej i Północnej (1921–1939)**

**In search of allies: Polish attempts to get closer to the countries  
of Central and Northern Europe (1921–1939)**

Located between Germany and the Soviet Union in the interwar period, Poland concluded defensive alliances with France and Romania in 1921. Simultaneously, Warsaw tried to create room for cooperation with other, smaller states in central and northern Europe. In the first case, close cooperation with the so-called Little Entente, formed by Czechoslovakia, Romania and Yugoslavia, was successfully blocked by Prague, which regarded its interests as different from the Polish ones. Rapprochement between Poland, the Baltic States and Finland, though initiated in the early 1920s, was doomed to failure because of the disagreement between Poland and Lithuania over the Vilnius region. Furthermore, Józef Beck's idea of creating a bloc of neutral states situated between Germany and the Soviet Union was turned down by the Scandinavians, who wanted to avoid a possible war.

**Keywords:** Polish foreign policy, Little Entente, Czechoslovakia, Lithuania, Sweden, Scandinavia, Józef Beck

**Słowa kluczowe:** polska polityka zagraniczna, Mała Ententa, Czechosłowacja, Litwa, Szwecja, Skandynawia, Józef Beck

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM) wydał w zeszłym roku *Wspomnienia* Augusta Zaleskiego, w latach 1926–1932 ministra spraw zagranicznych Polski, a wcześniej m.in. posła przy Kwirynale (1922–1926). Na początku jego włoskiej misji, a jeszcze przed 15 marca 1923 r., gdy Rada Ambasadorów uznała wschodnie granice Polski, doszło do sytuacji, która posłuży nam za wstęp do niniejszego artykułu.

Podczas wizyty u Benita Mussoliniego, który często miał się skarżyć na status Włoch na scenie międzynarodowej, Zaleski zastosował pewien wybieg, mający przyspieszyć decyzję mocarstw zachodnich w sprawie polskich granic. „Zasugerowałem – pisze we wspomnieniach – że Włochy mogłyby wzmocnić

swoją pozycję w świecie, okazując zainteresowanie sprawami politycznymi bez względu na to, gdzie się one rozgrywają. Zaznaczyłem z naciskiem, że wielkie mocarstwa różnią od małych państw przede wszystkim nieograniczone interesy, w przeciwieństwie do ograniczonych sfer interesów tych drugich. Okazało się, ku mojemu zaskoczeniu, że Mussolini nigdy nie słyszał tej definicji mocarstwa; wywarła ona na nim silne wrażenie<sup>1</sup>. Polski poseł podjął więc próbę sprzężenia interesów dwóch krajów, proponując Ducemu podniesienie kwestii uznania granicy wschodniej Rzeczypospolitej na forum Rady Ambasadorów, czemu niechętny był Paryż, powołujący się przed Polakami m.in. na sprzeciw Rzymu. „Taki ruch – kontynuuje Zaleski – wywołałby bardzo korzystne wrażenie w Europie wschodniej; po raz pierwszy Włochy ukazałyby się społeczeństwom w tej części świata w roli rzeczywistego mocarstwa”<sup>2</sup>.

Niedługo później podpisano protokół do traktatu wersalskiego zatwierdzający polską granicę, która objęła Wileńszczyznę oraz Galicję Wschodnią.

### Horizontalizm kontra wertykalizm

Powyższa historia, jeśli wierzyć w jej autentyczność, dowodzi nie tylko zręczności dyplomatycznej przyszłego ministra spraw zagranicznych, ale również rzeczywistego położenia Polski, która nie zaliczała się do grona europejskich mocarstw<sup>3</sup>. W związku z tym Warszawa musiała prowadzić aktywną politykę zagraniczną i wykorzystać nadarżającą się koniunkturę do zapewnienia sobie bezpieczeństwa w ciężkim położeniu geopolitycznym. Rozumieli to na pewno politycy, którzy odegrali kluczową rolę w odzyskiwaniu niepodległości w czasie pierwszej wojny światowej, czyli Józef Piłsudski i Roman Dmowski. Pierwszy z nich w sierpniu 1914 r. rozpoczął licytację sprawy polskiej na arenie międzynarodowej<sup>4</sup>, podczas gdy drugi po opuszczeniu Rosji w 1915 r. rozwinął szeroką działalność w Europie Zachodniej, a potem na paryskiej konferencji pokojowej<sup>5</sup>.

1 A. Zaleski, *Wspomnienia*, red. K. Kania, K. Kloc, P.M. Żukowski, przeł. E. Gołębiowska, Warszawa 2017, s. 158.

2 Tamże, s. 158–159.

3 Jeszcze dobitniej pokazuje to fragment pamiętników Zaleskiego na temat paktu Brianda-Kelloga. Tamże, s. 226–229.

4 Zob. M. Furdyna, M. Rodzik, *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, Warszawa 2016, s. 77–79. Piłsudski wysłał też od razu z misją do państw zachodnich Stanisława Patka. Zob. M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013, s. 15–20.

5 W kwestii skuteczności działań Dmowskiego dość przypomnieć fakt, że jego interwencja w Foreign Office w marcu 1917 r. przyczyniła się do wywarcia przez Londyn nacisku na rosyjski Rząd Tymczasowy, by wydał odezwę o uczynieniu powstania niepodległego państwa polskiego jednym z wojennych celów Rosji. W brytyjskim ministerstwie

Położenie międzynarodowe państwa polskiego w dwudziestolecie międzywojennym zdeterminowane było usytuowaniem między dwoma mocarstwami – Niemcami i Związkiem Radzieckim. Nie podlegało dyskusji, że zarówno Berlin, jak i Moskwa będą w przyszłości dążyły do podważenia niekorzystnego z ich punktu widzenia porządku, który opierał się na decyzjach paryskiej konferencji pokojowej z 1919 r. oraz podpisanego w 1921 r. w Rydze traktatu kończącego wojnę polsko-bolszewicką. W związku z tym Rzeczpospolita zawarła w 1921 r. sojusze obronne z Francją i Rumunią (pierwszy wymierzony w Niemcy, drugi – w ZSRR), które stały się podstawą jej bezpieczeństwa w okresie międzywojennym. Prócz tego podejmowano próby porozumienia się z państwami Europy Środkowej, Północnej i Południowej, które z racji swojego położenia geograficznego mogły się czuć zagrożone przez jedno z tych mocarstw. W pewnym sensie starano się więc horyzontalnemu zagrożeniu (Niemcy na zachodzie, ZSRR na wschodzie) przeciwstawić wertykalny system współpracy (północ–południe), który byłby uzupełnieniem kluczowego dla bezpieczeństwa Warszawy sojuszu z Paryżem. W tym celu od samego początku podejmowano próby zbliżenia z Czechosłowacją oraz państwami tworzącymi razem z nią antywęgierski sojusz Małej Ententy – Rumunią i Jugosławią; przez całe dwudziestolecie międzywojenne starano się unormować relacje z Litwą, a szerzej – podjąć ściślejszą współpracę z państwami bałtyckimi i Finlandią; w latach trzydziestych rozwinęto też w końcu starania o zbliżenie z krajami skandynawskimi. Ostatecznie poza sojuszem z Rumunią na żadnym z tych kierunków nie udało się stworzyć trwałych ram współpracy, która miałaby wymierne przełożenie na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

### Blokada południowa – Czechosłowacja

Jednym z pierwszych polityków, którzy naszkicowali program aktywnej polityki polskiej w stosunku do państw Europy Środkowej, był Konstanty Skirmunt, minister spraw zagranicznych w latach 1921–1922<sup>6</sup>. Program ów opierał

---

wysoko oceniono argumentację Dmowskiego, który przekonywał, że wobec *Aktu 5 listopada*, zapowiadającego powstanie zależnego od Berlina i Wiednia Królestwa Polskiego, Ententa powinna zająć zdecydowane stanowisko w sprawie niepodległości Polski, aby państwa centralne nie były w stanie utworzyć wielotysięcznej armii opartej na polskim rekrucie. Zob. P. Wandycz, *Odezwa Rządu Tymczasowego z marca 1917 r. a interwencja angielska*, „Zeszyty Historyczne” 1969, nr 15, s. 230–235.

6 O polskich planach integracyjnych wspominałem w referacie wygłoszonym na VII Konferencji Świętokrzyskiej „Troska o niepodległe państwo po 1918 roku”, zorganizowanej w maju 2018 r. przez Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego. Materiały pokonferencyjne w przygotowaniu.

się na trzech filarach. Pierwszym była bliska współpraca ze zwycięskimi w wojnie światowej mocarstwami (przede wszystkim z Francją) w obronie traktatu wersalskiego, określanego przez Skirmunta „kartą konstytucyjną odrodzonej Polski”, drugim – kooperacja z Małą Ententą, a trzecim – zbliżenie z państwami bałtyckimi. Punkty drugi i trzeci opatrzone były jednak istotnym zastrzeżeniem: „Z każdą z nich [grupą państw] mamy wspólne interesy, których strzec należy, ale wejść do żadnej z tych grup nie zamierzamy, bo mamy szersze od nich zainteresowania”<sup>7</sup>.

Powyższy zarys programu został następnie rozwinięty w obszernej instrukcji dla placówek dyplomatycznych z 3 sierpnia 1921 r.<sup>8</sup> Skirmunt podkreślił w niej przede wszystkim wagę sojuszków, które Polska zawarła na początku 1921 r. z Francją i Rumunią. Dodawał przy tym, że „Sojusz z Rumunią określa już w pewnym stopniu stanowisko nasze w Europie Środkowej”. Za nim miało pójść zbliżenie z Czechosłowacją, korzystne dla obu stron. Choć jednocześnie Skirmunt doceniał „teoretyczną doniosłość wspólnej granicy z Węgrami”, to ze względu na poszanowanie traktatów oraz wagę stosunków Polski z Rumunią i Czechosłowacją odrzucał możliwość aktywnego współdziałania na tym kierunku. Z drugiej strony nie rozważał też możliwości akcesji do Małej Ententy – m.in. ze względu na jej zbyt antywęgierski charakter. Próbował więc szukać złotego środka poprzez balansowanie między krajami Europy Środkowej, starając się utrzymywać z każdym z nich możliwie jak najlepsze relacje. Dopełnieniem tego miały być przyjazne stosunki z państwami północnymi (Finlandią, Łotwą i Estonią), jednak i tutaj zalecał ostrożność, aby nierozważne ruchy nie stały się przyczyną zadrażnień z Rosją<sup>9</sup>.

Skirmunt trafnie konkludował, że „Wtłoczona między dwa ogniska nie-nawiści, społecznej w Rosji, a narodowej w Niemczech, między dwa imperia- lizmy zaborcze, narażona jest Polska bardziej niż jakiegokolwiek inne państwo na niebezpieczeństwo ataku, tak z jednej, jak i z drugiej strony”. Odpowiedzią

7 K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997, s. 112. Konstancy Skirmunt, w końcu członek KNP, prezentował poglądy bliskie Dmowskiemu (jak choćby w sprawie ścisłego sojuszu z Francją czy zbliżenia z Czechosłowacją), ale w niektórych kwestiach się z nim nie zgadzał, np. co do polityki wschodniej.

8 J. Lewandowski, *Instrukcja K. Skirmunta*, „Zeszyty Historyczne” 1972, nr 22, s. 94–102. Szersze omówienie działalności Skirmunta jako ministra spraw zagranicznych zob. M. Nowak-Kielbikowa, *Konstancy Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998, s. 93–206.

9 Jednocześnie zauważał, że „O jakimkolwiek bliższym stosunku z państwem o tak odmiennych podstawach bytu politycznego i społecznego [tj. z ZSRR] naturalnie mowy być nie może [...]”. Na temat podejmowanych przez Skirmunta prób zbliżenia z państwami bałtyckimi zob. tamże, s. 143–144, 160–162.

na tę sytuację miała być aktywna polityka zagraniczna – z jednej strony podtrzymująca zawarte sojusze i stojąca na straży ładu wersalskiego, z drugiej zaś organizująca Europę Środkową zgodnie z polskimi interesami (na pokojowej i przyjaznej stopie). Podobnie jak Dmowski, Skirmunt nie przewidział jednak, że Czechosłowacja nie będzie zainteresowana zbliżeniem z Polską, i zlekceważył antyczeskie nastroje nad Wisłą. Jesienią 1921 r. udało się – kosztem ustępstw strony polskiej – podpisać z Pragą umowy gospodarczą i polityczną. Według Piotra Łossowskiego zwłaszcza ten polityczny układ mógł stać się podstawą bliższej współpracy w przyszłości, jednak Skirmunt nie był w stanie przekonać polskiego parlamentu do ratyfikacji umowy i ostatecznie nie weszła ona w życie<sup>10</sup>.

Kolejne nadzieje na zbliżenie Warszawy z Pragą pojawiły się w 1924 r., zwłaszcza po objęciu stanowiska ministra spraw zagranicznych przez Aleksandra Skrzyńskiego. Szczególne zainteresowanie ściślejszą współpracą polsko-czechosłowacką przejawiały na początku roku francuskie kręgi wojskowe, co w zasadzie odpowiadało stanowisku kół wojskowych w Polsce i Czechosłowacji<sup>11</sup>. W połowie 1924 r. nad Sekwaną nastąpiła jednak zmiana rządu, w wyniku której do władzy doszły stronnictwa optujące za ustanowieniem jakiegoś *modus vivendi* z Niemcami. Skrzyński zintensyfikował działania na rzecz zbliżenia z Małą Ententą w momencie, gdy pojawiły się zapowiedzi podpisania przez państwa zachodnie i Niemcy lokalnego porozumienia gwarancyjnego, które pod koniec 1925 r. przybrało postać traktatów lokarneńskich<sup>12</sup>.

W końcu marca tego roku w polskim MSZ powstało *aide-mémoire* przedstawiające kroki, jakie polska dyplomacja powinna przedsięwziąć w obliczu nasilenia się niemieckich akcji rewizjonistycznych. W opracowaniu tym stwierdzano, że państwa zachodnie miały dostrzegać „niestałość stosunków” w Europie Środkowej, przez co były podatne na argumenty Niemców. Zadaniem Polski powinno być więc zawiązanie sojuszu z państwami Małej Ententy i krajami bałtyckimi, aby w ten sposób zaprzeczyć tezie o politycznym chaosie panującym w regionie<sup>13</sup>.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Edvard Beneš podchodził jednak do współpracy z Rzeczpospolitą mniej entuzjastycznie niż jego polski

10 P. Łossowski, *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej – ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. 95, s. 22–24.

11 A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920–1934*, Kraków 1992, s. 142–144.

12 Tamże, s. 155–156.

13 M. Kornat, *Memorandum programowe polskiego MSZ z 1925 r. (w związku z rokowaniami lokarneńskimi)*, „Zeszyty Historyczne” 2009, nr 168.

odpowiednik. Nie podzielał polskich obaw wobec rozmów francusko-niemieckich, a przynajmniej nie w takim stopniu. Stanowisko takie podyktowane było przeświadczeniem, że to Polska, a nie Czechosłowacja, będzie stałym celem niemieckich zabiegów rewindykacyjnych. Gdy w kwietniu 1925 r. Beneš i Skrzyński podpisali w Warszawie umowy handlową, likwidacyjną i arbitrażową, polski minister miał nadzieję na bliższą współpracę z Pragą. Bezpośrednio przed wizytą swego czeskiego odpowiednika w stolicy pisał do ambasadora w Paryżu Alfreda Chłapowskiego: „Współdziałanie [polsko-czechosłowackie] na terenie międzynarodowym może się wyłonić jako naturalna konsekwencja zmienionych warunków politycznych”<sup>14</sup>. Ani wówczas, ani później, w latach dwudziestych oraz trzydziestych, współpraca nie przybrała jednak konkretnych kształtów – głównie z powodu dystansowania się Czechosłowacji, która chciała odgrywać rolę głównego sojusznika Francji w regionie.

W kolejnych latach Warszawa przeszła od prób nawiązania sojuszu z Pragą do koncepcji organizacji Europy Środkowej bez jej udziału, biorąc nawet pod uwagę rozpad tego państwa (koncepcja Trzeciej Europy Józefa Becka<sup>15</sup>). Jak trafnie zauważył Marek Kornat: „Szanse unormowania stosunków i współdziałania [Polski i Czechosłowacji], jeśli były realne, to przede wszystkim w pierwszych latach po powstaniu obu państw. Wówczas to w kontaktach czynników wojskowych pojawiła się idea sojuszu militarnego. Paradoksem historii okazało się, że kiedy narastało zagrożenie dla całej »nowej Europy«, drogi obu państw się rozchodziły. Po roku 1934 rozeszły się nieodwracalnie”<sup>16</sup>.

### **Blokada północna – Litwa**

Trudności nie do przewyciężenia Warszawa napotkała również na kierunku północnym. Choć zaraz po zakończeniu Wielkiej Wojny przystąpiono do tworzenia regionalnego porozumienia w postaci Związku Bałtyckiego, to jednak polsko-litewski spór o Wilno zaważył na niepowodzeniu projektów integracyjnych nad Bałtykiem<sup>17</sup>. Według brytyjskiego posła w Warszawie Williama

14 P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 152.

15 M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, s. 99–168.

16 Tamże, s. 150.

17 Szerzej na temat stosunków Polski z państwami bałtyckimi (prócz opisywanej poniżej Litwy) i Finlandią zob. m.in.: R. Pullat, *Stosunki polsko-fińskie w okresie międzywojennym*, przeł. M. Galińska, Warszawa 1998; tenże, *Od Wersalu do Westerplatte. Stosunki estońsko-polskie w okresie międzywojennym*, przeł. A. Puu, Kraków 2003; Ę. Jėkabsons,

Max-Müllera to właśnie niezgoda między sąsiadami w największym stopniu położyła się cieniem na bałtycką kooperację<sup>18</sup>.

Po buncie gen. Lucjana Żeligowskiego w 1920 r., w konsekwencji którego Wileńszczyznę ostatecznie włączono w granice Rzeczypospolitej, Polska i Litwa okopały się na swoich stanowiskach. Warszawa oczekiwała od sąsiada zgody na nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych, z kolei Kowno czekało najpierw na ustępstwa ze strony partnera. Co istotne, litewskie kręgi polityczne przekonane były, że napięcie we wzajemnych stosunkach (a właściwie brak tych stosunków) działało na korzyść państwa litewskiego<sup>19</sup>. Co jakiś czas pojawiały się jednak sygnały sugerujące, że porozumienie między zwaśnionymi krajami, choćby w ograniczonym stopniu, jest możliwe. Jednym z takich momentów były rokowania prowadzone w Kopenhadze, a następnie w Lugano w 1925 r., w czasie trwania negocjacji lokarneńskich. Stronie litewskiej zależało wówczas jednak wyłącznie na uregulowaniu spławu drewna Niemnem, aby zaopatrzyć w surowiec fabryki w Kłajpedzie. Polska nalegała z kolei na rozstrzygnięcie problemu połączenia kolejowego między oboma krajami. Wobec rozbieżnych celów oraz antypolskich protestów społeczeństwa litewskiego z powodu samego podjęcia rozmów negocjacje zakończyły się fiaskiem<sup>20</sup>.

Zapowiedzi normalizacji wzajemnych stosunków nie przyniosły również wydarzenia 1926 r. Choć zaraz po przewrocie Piłsudski stwierdził w rozmowie z francuskim ambasadorem Julesem Larochem: „Jeżeli rząd w Kownie przestanie się uważać za będącego z nami w stanie wojny, wystarczy mnie to zupełnie”, dodając jeszcze: „Litwa Kowieńska mnie nie interesuje i uważam, że mamy już dość mniejszości narodowych”, to w Kownie obawiano się agresywnych kroków ze strony Polski pod jego rządami<sup>21</sup>. Tym chętniej podjęto więc tam rozmowy z Moskwą w sprawie paktu o nieagresji, licząc na poparcie

---

*Ziemie Łotwy między Wschodem a zachodem Europy*, przeł. J. Iwczenko, K. Szulga, K. Lipska, Lublin 2007. Przeglądowo o stosunkach nadbałtyckich i skandynawskich zob. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 265–273.

- 18 J. Lubelski, *Związek Bałtycki i Trzecia Europa. Koncepcje reorganizacji Europy Środkowej w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa” 2010, nr 9, s. 188. Na temat Związku Bałtyckiego zob. przede wszystkim: A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
- 19 P. Łossowski, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*, Warszawa 2010, s. 12. Sekretarz prezydenta Antanasa Smetony Aleksandras Merkelis twierdził: „Zanim wyrosło nowe pokolenie mające poczucie świadomości narodowej, zamknięta była droga dla polskich wpływów kulturowych”.
- 20 A. A. Żułyś, *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938–1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015, s. 77–78.
- 21 P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 80–81.

Sowieców w dążeniach do odzyskania Wilna<sup>22</sup>. Gdy w grudniu 1927 r. podczas spotkania Piłsudskiego z Augustinasem Voldemarasem w Genewie stwierdzono, że pomiędzy państwami nie ma stanu wojny, w kierownictwie polskiego MSZ pojawił się promyk nadziei, że droga do rokowań jest otwarta. W Kownie jednak postrzegano sprawę zgoła odmiennie. Było to widać w 1928 r. w Królewcu, w czasie negocjacji prowadzonych pomiędzy ministrem Augustem Zaleskim a premierem Voldemarasem, gdy strona litewska skutecznie torpedowała próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między państwami. W wyniku długich i niełatwych rokowań udało się osiągnąć jedynie porozumienie w sprawie lokalnego ruchu granicznego<sup>23</sup>.

Perspektywy poprawy relacji polsko-litewskich polepszyły się, gdy w 1934 r. ministrem spraw zagranicznych Republiki Litewskiej mianowany został Stasys Lozoraitis, w latach 1923–1929 poseł w Berlinie – jeden z nielicznych litewskich dyplomatów, którzy nie byli postrzegani jako antypolscy. Również sytuacja międzynarodowa zachęcała Kowno do szukania odprężenia z Warszawą, która w 1932 r. podpisała pakt o nieagresji z Moskwą, a dwa lata później doszła do porozumienia z Berlinem. Stawiało to Litwę w niekorzystnej sytuacji, bo z jednej strony nie mogła liczyć na pomoc Moskwy w kwestii wileńskiej, a z drugiej obawiała się rosnącego po dojściu Hitlera do władzy rewizjonizmu niemieckiego w odniesieniu do Kłajpedy<sup>24</sup>. Wobec tego Lozoraitis, mając poparcie naczelnego wodza gen. Stasysa Raštikisa<sup>25</sup>, postulował wprowadzenie nowej polityki, która miała na celu obronę niepodległości kraju poprzez odsunięcie na dalszy tor sprawy wileńskiej i porozumienie z Polską<sup>26</sup>.

Między 1933 a 1938 r. miał miejsce szereg dwustronnych kontaktów nieoficjalnymi kanałami. Na Litwie pod przykrywką korespondenta „Gazety Polskiej” działał wysłannik Becka Tadeusz Katelbach<sup>27</sup>, który prowadził rozmowy z naj-

22 Augustinas Voldemaras, późniejszy premier i jeden z przywódców narodowców, którzy w grudniu 1926 r., dokonując zamachu stanu, sięgnęli po władzę, mówił: „Kto chce niepodległej Litwy z Wilnem, ten powinien prowadzić politykę przyjazną wobec Rosji”. Tamże, s. 89. Pakt o nieagresji między Litwą a ZSRR podpisano we wrześniu 1926 r.

23 Na temat konferencji w Królewcu zob. tamże, s. 143–180. Celem Polski było wykonanie wezwania Rady Ligi Narodów z końca 1927 r. do podjęcia jak najszybszych rokowań między Litwą a Polską i nawiązanie w ich toku stosunków międzypaństwowych.

24 A. A. Żulys, *Polska...*, s. 100–105.

25 Gen. Raštikis był zwolennikiem współpracy powstałej w 1934 r. Ententy Bałtyckiej z Polską.

26 Nową polityką, według której „niepodległość ważniejsza jest niż Wilno”, nazwał program Lozoraitisa litewski historyk Audrius Žulys. Zob. A. A. Żulys, *Polska...*, s. 105–106. Należy zauważyć, że ze względu na antypolskie emocje w społeczeństwie litewskim plan ten był dla władzy dość ryzykowny. Budził ponadto obawy strony sowieckiej. Tamże, s. 105–106.

27 Litwini również mieli swojego pośrednika w nieoficjalnych kontaktach. Zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934*, red. S. Żerko, Warszawa 2014, dok. 84.



wyższymi przedstawicielami państwa litewskiego. Litwini podchodzili jednak do tych kontaktów niezwykle ostrożnie; podczas gdy Katelbach w rozmowie z ministrem Lozoraitisem w lutym 1934 r. przedstawiał wizję szerszego i węższego porozumienia – odpowiednio ścisłego sojuszu albo tylko unormowania kontaktów<sup>28</sup> – w Kownie ewidentnie grano na czas, czekając na jakiś gest ze strony Polaków<sup>29</sup>. Wydawało się, że oficjalnego charakteru wzajemne relacje mogą nabrać po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. W kwietniu tego roku doszło do spotkania Becka z litewskim posłem w Paryżu Petrasem Klimasem, który zwrócił się oficjalnie z zapytaniem „co do możliwości ruszenia z martwego punktu, na którym obecnie stoją stosunki polsko-litewskie”. Polski minister wyraził zainteresowanie rokowaniami między Kownem a Warszawą, jednak kategorycznie sprzeciwił się prowadzeniu ich przez osoby prywatne, jak miało to miejsce do tej pory<sup>30</sup>. Jeszcze w tym samym roku, we wrześniu, Beck dwukrotnie rozmawiał z ministrem Lozoraitisem podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów. Politycy poruszyli kwestię podjęcia oficjalnych rozmów, ale ich oczekiwania były różne. O ile Beck chciał nawiązania stosunków dyplomatycznych bez żadnych warunków wstępnych, o tyle Lozoraitis był dużo bardziej zachowawczy, nalegał bowiem, by najpierw stworzyć dogodną atmosferę do rozmów, najlepiej poprzez jakiś znak dobrej woli ze strony polskiej. Podobnie myślał prezydent Litwy Antanas Smetona: *modus vivendi* tak, ale nie za wszelką cenę<sup>31</sup>. Wobec niemożliwości porozumienia w sprawie momentu i formy nawiązania oficjalnych kontaktów nowa polityka Lozoraitisa nie przyniosła przełomu w relacjach Kowna z Warszawą. Dużą rolę odegrała tu też twarda pozycja, jaką w kontaktach z Litwinami przyjmował Beck<sup>32</sup>.

Na początku 1938 r. doszło do ostatniej próby polubownego ustanowienia formalnych stosunków. Rozmowy zrodziły się na gruncie prywatnym, jednak z czasem w negocjacje zaangażowały się też czynniki oficjalne. Strona litewska miała powierzyć prowadzenie pertraktacji z Polakami Klimasowi, natomiast reprezentantem Rzeczypospolitej miał być poseł w Rydze Franciszek Charwat. Pod koniec lutego, kiedy polski dyplomata od kilku dni czekał na delegację

28 Tamże, dok. 64.

29 Tamże, dok. 238 (notatka z rozmowy Katelbacha ze Smetoną). W innej rozmowie Katelbach zapytał Lozoraitisa: „[...] czy w stosunku do Polski zamierzacie zdobyć się na jakąś inicjatywę, czy też w dalszym ciągu nad waszą polityką ciąży tradycja czekania”. Zob. tamże, dok. 278.

30 *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935* [dalej: PDD 1935], red. S. Żerko, Warszawa 2017, dok. 139.

31 A. A. Żulys, *Polska...*, s. 111–116. Notatki z rozmów Becka i Lozoraitisa zob. PDD 1935, dok. 259, 262.

32 A. A. Żulys, *Polska...*, s. 116. Por. P. Łossowski, *Stosunki...*, s. 305. Na przykład antyliwowska polityka wojewody Ludwika Bociańskiego konsultowana była z polskim MSZ.

litewską w Gdańsku, Kowno nagle podjęło decyzję o zerwaniu rozmów, nie informując o tym strony polskiej. Propozycja ministra Lozoraitisa, aby w obliczu niemieckiego zagrożenia wobec Kłajpedy szukać odprężenia w stosunkach polsko-litewskich, nie znalazła ostatecznie uznania u prezydenta Smetony i premiera Jokūbasa Stanišauskisa<sup>33</sup>. Decyzja Litwinów o zerwaniu rozmów i forma, w jakiej to uczynili, wywołały rozczarowanie w kierownictwie polskiego MSZ. Ostatecznie doprowadziło to do takiego, a nie innego rozegrania incydentu na granicy w połowie marca 1938 r., gdy Polska zdecydowała się postawić Litwie ultimatum, żądając nawiązania stosunków dyplomatycznych. Beck obawiał się, że w przypadku braku unormowania dwustronnych relacji kraj ten może się stać narzędziem w rękach państwa trzeciego. Choć od tego momentu stosunki między Warszawą a Kownem zaczęły się układać pomyślnie, to na bliższe porozumienie zabrakło czasu. Polska nie była w stanie pomóc Litwie obronić się przed niemieckimi zakusami wobec Kraju Kłajpedzkiego (anektowanego ostatecznie w marcu 1939 r.), a coraz lepszych relacji nie udało się przekuć w trwałe porozumienie<sup>34</sup>. Jedyne, co gen. Raštikis obiecał w kwietniu 1939 r. polskiemu attaché w Kownie płk. Leonowi Mitkiewiczowi, to utrzymywanie ścisłej neutralności w razie konfliktu polsko-niemieckiego<sup>35</sup>.

### Skandynawia – „uparta neutralność”<sup>36</sup>

Po podpisaniu w styczniu 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy można było zaobserwować wyraźne oznaki ożywienia działalności polskiej dyplomacji na kierunku skandynawskim. W momencie gdy Rzeczpospolita przynajmniej czasowo uregulowała swoje stosunki z wielkimi sąsiadami – Niemcami i ZSRR, można było poświęcić więcej czasu i wysiłku

33 P. Łossowski, *Ultimatum...*, s. 15–21.

34 Łotewski attaché wojskowy w Kownie płk Viktors Deglavs namawiał polskiego attaché płk. Leona Mitkiewicza do podjęcia rozmów międzysztabowych Polski i krajów bałtyckich, aby zabezpieczyć się przed atakiem Niemiec. Choć Mitkiewicz interweniował w tej sprawie w Warszawie, Beck odpowiedział, że Polska nie jest na tyle silna, aby bez pomocy Zachodu przeciwstawić się Niemcom w obronie Kłajpedy. Bezpośrednio przed niemieckim ultimatum z propozycją porozumienia wojskowego wystąpił jeszcze gen. Raštikis. Zob. P. Gursztyn, *Ribbentrop-Beck. Czy pakt Polska-Niemcy był możliwy?*, Wrocław 2018, s. 79–81.

35 P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, s. 310.

36 Określenie Anthony’ego Edena. Zob. A. Eden, *Pamiętniki 1923–1938*, t. 1: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970. Na temat polityki państw skandynawskich zob. np. H. Batowski, *Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, rozdz. *Skandynawia – neutralność za wszelką cenę*.

na rozwijanie kontaktów z innymi państwami. Sprzyjało temu również postrzeganie Polski w krajach skandynawskich jako państwa stabilnego i odpowiedzialnego<sup>37</sup>. Namacalnym dowodem ożywienia były wizyty ministra Becka w Danii i Szwecji na przełomie lat 1934/1935. Należy jednak zaznaczyć, że kontakty ze Skandynawami miały przede wszystkim charakter gospodarczy<sup>38</sup>; politycznie państwa te były tradycyjnie bardzo ostrożne i niechętnie do wchodzenia w ściślejsze układy<sup>39</sup>.

Minister spraw zagranicznych Szwecji Rickard Sandler podkreślał w 1935 r., że Sztokholm „nie da się wciągnąć w kombinacje wielkich mocarstw”<sup>40</sup>. W tym samym roku Wielka Brytania podpisała z Niemcami układ morski, zgadzając się na rozbudowę niemieckiej floty, ograniczonej dotychczas traktatem wersalskim. Wobec *désintéressement* państw zachodnich w stosunku do spraw bałtyckich i groźby zdominowania akwenu przez Niemcy przede wszystkim Szwecja (ale też Norwegia) zaczęła obawiać się o swoje bezpieczeństwo, co skutkowało m.in. podniesieniem wydatków na zbrojenia<sup>41</sup>. W Sztokholmie rozumiano, że kopalnie rudy żelaza na północy kraju będą obiektem zainteresowania zarówno Niemiec, jak i ZSRR, dlatego też w 1937 r. zorganizowano wielkie manewry wojskowe, które wykazały duże braki szwedzkiej obronności. Kierunek zmian był jednak zauważalny: Szwecja obawiała się o swoje bezpieczeństwo, mobilizowała społeczeństwo i tworzyła program rozbudowy floty, porzucając wieloletnią politykę pacyfistyczną<sup>42</sup>.

37 P. Jaworski, *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001, s. 62–63.

38 O konieczności wzmocnienia obsady handlowej placówek w państwach skandynawskich zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1937*, red. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2012, dok. 66. Dość wspomnieć, że od czasu strajku brytyjskich górników w 1926 r. większa ilość polskiego węgla trafiała na rynek skandynawski, co swoją drogą w kolejnych latach rodziło nieporozumienia z Brytyjczykami. Zob. J. Łazor, *Import i eksport polskiego węgla w okresie międzywojennym*, [w:] *Problemy energetyczne Polski*, cz. 1: *Surowce*, red. A. Jarosz-Nojszewska, W. Morawski, Warszawa 2016.

39 Na stanowisko Skandynawów wpływały doświadczenia pierwszej wojny światowej, kiedy udało im się pozostać na uboczu toczącego się konfliktu, co miało swoje walory polityczne i gospodarcze. Zob. T. Cieślak, *Stosunki polsko-skandynawskie w latach 1918–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. H. Bułhak i in., Wrocław 1977, s. 57–59.

40 *Szwecja nie da się wciągnąć w kombinacje wielkich mocarstw*, „Gazeta Polska”, 2.05.1936.

41 P. Jaworski, *Polska...*, s. 82. Inna sytuacja była natomiast w Danii, która obawiała się, że jakiegokolwiek ruchy mające na celu podnieść bezpieczeństwo kraju mogą być odczytane w Berlinie jako prowokacja. Dania chciała za wszelką cenę zachować neutralność, która pozwoliła jej przetrwać pierwszą wojnę światową. Podczas kolejnej scenariusz ten okazał się jednak niemożliwy do zrealizowania: Niemcy okupowali północnego sąsiada od 1940 r. Por. tamże, s. 68–69.

42 Tamże, s. 82–83.

Przejawem tych zmian była również aktywność Sandlera, którego na arenie międzynarodowej często traktowano nie tylko jako przedstawiciela rządu w Sztokholmie, ale w ogóle rzecznika państw skandynawskich. Choć widać było pewne zmiany w podejściu Skandynawów do bezpieczeństwa – spowodowane ekspansją Niemiec i wizją przyszłej wojny, a także rosnącym rozczarowaniem co do skuteczności Ligi Narodów – to jednak jedno zmianie nie uległo: wola zachowania ścisłej neutralności i nieangażowania się w żadne polityczne czy ideologiczne bloki. Zmiana zaś dotyczyła tego, że jako narządzie do zachowania neutralności zaczęto postrzegać nie rozbrojenie, ale wzmocnienie potencjału obronnego. Wizyta szwedzkiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie w 1937 r. i rewizyta Becka w Sztokholmie w roku następnym (a także jego wizyty w Oslo i Kopenhadze) mogły sugerować jakieś *rapprochement* między Polską a Skandynawami, jednak kraje te pozostawały wierne obranej polityce ścisłej neutralności. Ich ówczesne zbliżenie z Polską dobrze oddają słowa Sandlera: „Wspólna idea, równoległe drogi”. *De facto* wynikało to z tego, że o żadnej ściślejszej współpracy rzucającej cień na ich neutralność nie mogło być mowy<sup>43</sup>. Państwa neutralne, tworzące tzw. grupę Oslo, tj. kraje skandynawskie oraz Belgia, Holandia i Luksemburg, do tego stopnia obawiały się wciągnięcia w konflikt, że w sierpniu 1938 r. zawiesiły wynikające z racji uczestnictwa w Lidze Narodów obowiązki nałożenia sankcji w przypadku agresji któregoś z państw „ze względów praktycznych i na sytuację międzynarodową”<sup>44</sup>.

W polskim MSZ osoby odpowiedzialne za kierunek skandynawski dobrze zdawały sobie sprawę z polityki przyjętej przez Szwecję i pozostałe państwa Północy<sup>45</sup>. Sztokholm starał się zorganizować region w taki sposób, aby uniknąć bezpośredniego udziału w ewentualnej wojnie. Budziło to m.in. irytację Finlandii, która od 1934 r. starała się zacieśnić współpracę z państwami nordyckimi, szukając zabezpieczenia przed potencjalną agresją ZSRR<sup>46</sup>. Kierownik Referatu Sowieckiego MSZ Stanisław Zabiełło pisał

43 Tamże, s. 84–96.

44 Tamże, s. 76.

45 Paweł Jaworski pisze, że na tym tle plany Becka, by wciągnąć państwa skandynawskie do ściślejszej współpracy, trzeba „oceniać jako pozostające na krawędzi naiwności i niekompetencji”. P. Jaworski, *Państwa bałtyckie i skandynawskie w dyplomacji Józefa Becka*, [w:] *Plk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S.M. Nowiński, Łódź–Warszawa 2017, s. 256.

46 Por. A. Patek, *Współpraca państw nordyckich w okresie międzywojennym*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski, Kraków 1995, s. 115–116.

w marcu 1938 r.: „Szwecja jednak, która współpracę nordycką traktuje jedynie jako środek do uzyskania najdogodniejszych warunków neutralności w wypadku konfliktu międzynarodowego, a w szczególności wojny niemiecko-sowieckiej, odrzuca dotychczas w sposób kategoriyczny wszelkie sugestie Finlandii zawarcia bilateralnej konwencji wojskowo-obronnej. Na tym tle panuje w Finlandii wielkie rozgoryczenie z polityki szwedzkiej [...]”<sup>47</sup>.

Państwa północne konsekwentnie zachowywały neutralność także po wybuchu wojny, choć ostatecznie nie przyniosła im ona pożądaných efektów i nie uchroniła od doświadczeń konfliktu. Szwedzcy dyplomaci na placówce w Berlinie już wiosną 1939 r. widzieli nieuchronność zbliżającej się wojny niemiecko-polskiej i trudne położenie Warszawy<sup>48</sup>. Choć wielu publicystów i polityków przewidywało, że „następna wojna będzie wojną totalną, straszliwszą od I wojny światowej i zagrażającą istnieniu kultury europejskiej”, to Sztokholm – podobnie jak pozostałe państwa północne – do końca żywił nadzieję, że konflikt ominie peryferyjnie położoną Skandynawię. Jeszcze dzień przed atakiem niemieckim na Polskę ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii ponownie podkreślili wolę zachowania bezwzględnej neutralności<sup>49</sup>. Polacy liczyli, że będzie to przynajmniej neutralność życzliwa dla Warszawy, dlatego brali pod uwagę możliwość tranzytu broni przez terytorium szwedzkie, ale władze w Sztokholmie podchodziły do tego pomysłu sceptycznie. Jedyne, na co się zgodziły, to reprezentowanie polskich interesów w Niemczech lub we Włoszech po ewentualnym wybuchu wojny<sup>50</sup>.

47 *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. 65. Co ciekawe, jeszcze podczas wojny zimowej z ZSRR Finowie mieli żywić nadzieję, że Szwecja jednak przyjdzie im z pomocą. Zob. *Depesza Nr 102 L. Orłowskiego do MSZ z 14 grudnia 1939*, [w:] *Depesze szyfrowe Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie (1 X 1939–1 I 1941)*, red. P. Pietrzyk, Warszawa 2014.

48 W rozmowie z posłem RP w Sztokholmie Gustawem Potworowskim, do której doszło pod koniec kwietnia, Sandler stwierdził, że choć perspektywy poprawy sytuacji są marne, to konflikt nie jest nieunikniony. Zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień* [dalej: PDD 1939], red. S. Żerko, Warszawa 2005, dok. 224.

49 P. Jaworski, *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 19. Podpisany tydzień wcześniej pakt Ribbentrop-Mołotow nie zrobił na szwedzkich politykach większego wrażenia. Co więcej, porozumienie Berlina z Moskwą przyjęto z niejaką ulgą jako oddalające ryzyko wciągnięcia regionu w wojnę (jako alternatywę przyjmowano porozumienie państw zachodnich z ZSRR kosztem państw bałtyckich).

50 Tamże, s. 23. Por. PDD 1939, dok. 497. Polacy nie wiedzieli o misji szwedzkiego przymysłowca Birgera Dahlerusa, który bez oficjalnych pełnomocnictw (ale z cichym poparciem władz) podjął się prób mediacji między Londynem a Berlinem, wierząc w zapewnienia Niemców, że chcą tylko powtórki z Monachium, a nie wojny.

## Zakończenie

Polityka zagraniczna państw nie jest prostym równaniem, które da się precyzyjnie wyliczyć i zastosować w dyplomatycznych kalkulacjach, ale wypadkową wielu różnych czynników, nierzadko bardzo dynamicznych, nieracjonalnych i trudnych do odczytania. Geografia oraz rewizjonistyczne nastawienie Niemiec i ZSRR mogły sugerować potrzebę bliskiej współpracy krajów, które były tematem powyższych rozważań, jednak ostatecznie do niej nie doszło. Decydujące okazały się m.in. zaszczości historyczne, wyobrażenia polityków stojących na czele tych państw i ich często błędne kalkulacje, stanowisko opinii publicznej czy doświadczenia z przeszłości, które pozwalały wierzyć, że ewentualny konflikt będzie miał ograniczony zasięg.

Prawdą jest, że kolejne polskie rządy podejmowały liczne próby poszerzenia pola manewru Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Podstawowymi dokumentami, na których opierała się polska polityka zagraniczna tego okresu, były traktaty wersalski i ryski, a także sojusze obronne z Francją i Rumunią. Nie udało się za to, mimo ponawianych prób, doprowadzić w latach dwudziestych do bliższej współpracy z Czechosłowacją czy państwami bałtyckimi. Ponadto podpisane w pierwszej połowie lat trzydziestych pakt o nieagresji z ZSRR i deklaracja o niestosowaniu przemocy z Niemcami – choć stabilizowały sytuację w Europie Środkowej i pozwalały zrewaloryzować stosunki z innymi krajami – postrzegane były w Warszawie jako rozwiązania tymczasowe, od których rewizjonistyczne mocarstwa prędzej czy później odstąpią. Dlatego też w drugiej połowie dekady szukano zbliżenia z Europą Południową, ale też z takimi państwami, jak Szwecja czy Litwa (tym intensywniej, im bardziej napięta stawała się sytuacja międzynarodowa). Wobec konsekwentnego zachowywania przez partnerów dystansu ciężko wyobrazić sobie, by inna polityka polskiego rządu mogła osiągnąć na tych kierunkach pozytywne rezultaty, ale też nie ulega wątpliwości, że także decyzje polityków w Warszawie nie były wolne od błędów czy chybionych kalkulacji.

Niniejszy artykuł nie ma rzecz jasna na celu kompletnego przedstawienia tytułowego problemu, nie jest zresztą możliwe, by w tak krótkim tekście dać dokładny opis bardzo szerokiego przecież zagadnienia. Należy zauważyć, że poświęcono mu niemało opracowań, z których tutaj wykorzystana została tylko część – do reszty dociekliwy czytelnik dotrze bez problemu, podążając za przywołanymi w przypisach monografiami. Zadaniem, które postawił przed sobą autor, nie było stworzenie pełnego obrazu wysiłków, jakie w dwudziestolecie międzywojennym podejmowane były na różnych kierunkach

przez polską dyplomację w celu wzmocnienia bezpieczeństwa państwa, ani nawet uzupełnienie zagadnienia nowymi archiwaliaми. Jest to raczej próba ukazania w krótkiej formie zakresu zadań i działań polskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do mniejszych państw europejskich, które w różnych okresach i w różnym stopniu uważane były w Warszawie za bardziej lub mniej kluczowe elementy polskiej architektury bezpieczeństwa. W związku z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, która ponownie utracona została w 1939 r., ujęcie takie nie wydało się autorowi bezzasadne.

## Bibliografia

### Źródła

- Depesze szyfrowe Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie (1 X 1939–1 I 1941)*, red. P. Pietrzyk, Warszawa 2014.
- Kornat M., *Memorandum programowe polskiego MSZ z 1925 r. (w związku z rokowaniami lo-karneńskimi)*, „Zeszyty Historyczne” 2009, nr 168.
- Lewandowski J., *Instrukcja K. Skirmunta*, „Zeszyty Historyczne” 1972, nr 22.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1934*, red. S. Żerko, Warszawa 2014.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1935*, red. S. Żerko, Warszawa 2017.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1937*, red. J.S. Ciechanowski, Warszawa 2012.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień*, red. S. Żerko, Warszawa 2005.
- Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997.
- Szwecja nie da się wciągnąć w kombinacje wielkich mocarstw*, „Gazeta Polska” 2.05.1936, nr 122.
- Zaleski A., *Wspomnienia*, red. K. Kania, K. Kloc, P.M. Żukowski, przeł. E. Gołębiowska, Warszawa 2017.

### Literatura

- Cieślak T., *Stosunki polsko-skandynawskie w latach 1918–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. H. Bułhak i in., Wrocław 1977.
- Essen A., *Polska a Mała Ententa 1920–1934*, Kraków 1992.
- Furdyna M., Rodzik M., *Czytaliśmy Piłsudskiego. Rozmowy z Leszkiem Moczulskim*, Warszawa 2016.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.
- Gursztyn P., *Ribbentrop-Beck. Czy pakt Polska-Niemcy był możliwy?*, Wrocław 2018.
- Jaworski P., *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Jaworski P., *Państwa bałtyckie i skandynawskie w dyplomacji Józefa Becka*, [w:] *Plk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S.M. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017.
- Jaworski P., *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001.
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Lubelski J., *Związek Bałtycki i Trzecia Europa. Koncepcje reorganizacji Europy Środkowej w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa” 2010, nr 9.

- Łazor J., *Import i eksport polskiego węgla w okresie międzywojennym*, [w:] *Problemy energetyczne Polski*, cz. 1: *Surowce*, red. A. Jarosz-Nojszewska, W. Morawski, Warszawa 2016.
- Lossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
- Lossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.
- Lossowski P., *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*, Warszawa 2010.
- Lossowski P., *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej – ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. 95.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998.
- Patek A., *Współpraca państw nordyckich w okresie międzywojennym*, [w:] *Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski, Kraków 1995.
- Plk Józef Beck (1894–1944). *Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. S.M. Nowinowski, Łódź–Warszawa 2017.
- Problemy energetyczne Polski*, cz. 1: *Surowce*, red. A. Jarosz-Nojszewska, W. Morawski, Warszawa 2016.
- Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. H. Bułhak i in., Wrocław 1977.
- Wandycz P., *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
- Wandycz P., *Odezwa Rządu Tymczasowego z marca 1917 r. a interwencja angielska*, „Zeszyty Historyczne” 1969, nr 15.
- Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski, Kraków 1995.
- Żułyś A.A., *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938–1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015.